KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 11 KWIETNIA 1931 ROKU. | Nr. 83

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3,50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

ś. p.

LUDWIK WROŃSKI

długoletni pracownik Wydziału Buchalterji Towarzystwa „Saturn“
zmarł dnia 9 kwietnia 1931 r.

W zmarłym straciliśmy sumiennego i gorliwego pracownika.
Cześć Jego pamięci!

Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn“, Spółka Akcyjna

3059

JAWNA ROZPRAWA PRZECIW MJR. KUBALI

WYROK: 7 MIESIĘCY WIĘZIENIA I WYDALENIE Z KORPUSU OFICERSKIEGO.

WARSZAWA, 10-4. (Tel. wł.) Dziś w Najw. Sądzie wojskowym rozpoczął się **proces mjr. pilota Kazimierza Kubali,** skazanego przez sąd 1 instancji za anonimy o płk. Rayskim na rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego. Na małej sali tłok. Skład sądu liczy trzy osoby. Są to: przewodniczący gen. Mecnarowski, referent płk. Liebkind-Lubodziecki i płk. Saski. Oskarżenie wnosi ppłk. Kamieński.

Mjr. Kubala przybył na rozprawę w **mundurze wojskowym, ozdobionym orderami.** Obrońca jego. adw. Zygmunt Hofmokl-Ostrowski występuje ubrany w togę adwokacką.

O godz. 10 otwarto posiedzenie sądowe, które jest od samego początku jawne i dozwolone dla publiczności. **To, co w pierwszej instancji osłonięte było tajemnicą, kryjącą się poza zamkniętemi drzwiami sali sądowej, dziś referowane było jawnie** przez sędziego Liebkinda.

Dowiadujemy się więc, że w anonimie, wysłanym do żony szefa departamentu lotnictwa, użyte były ostre epitety w rodzaju: **„Zbrodniarz“, „krwiożerca“, „potwór“, „zwyrodnialec“, „bydlę“, „dziedzicznie obciążony“.**

Autor anonimu przypisuje płk. Rayskiemu **straty w personelu latającym wskutek zakazu używania spadochronów** oraz doboru samolotów, których **„conajwyżej można używać do robienia wycieczek śniadankowych, a nie do lotów wojennych“.** Dalej anonim zawiera oskarżenia, iż **płk. Rayski zapewne pozostaje na obcej służbie, płacącej mu za każdego trupa zabitego lotnika i podaje, że dzięki swej gospodarce zamordował przeszło 150 oficerów lotnictwa.**

„Ten szkodnik i zdrajca uczynił lotnictwo zupełnie niezdolnem na wypadek wybuchu wojny“ — głosi anonim.

Za ten anonim, którego autorstwo sąd wojskowy przypisuje mjr. Kubali — **został on skazany na rok więzienia.** Drugi punkt wyroku obejmuje kilkanaście anonimów, wysłanych do najwyższych dostojników w państwie, wielu generałów służby czynnej. Mowa tam jest, że **płk. Rayski jest człowiekiem szkodliwym, który za cel postawił sobie zupełne zniszczenie lotnictwa wojskowego.** Wyposaża lotnictwo w stare typy płatowców, nie nadające się do lotów i nieuzbrojone, karabiny nie strzelają. Mowa również o zakazie używania spadochronów.

Bardzo ciekawy punkt anonimów tych mówi, że **„źle musi się dziać w Polsce, skoro Ministerstwo spraw zagranicznych musiało przyjąć człowieka, który przez szereg lat pracował na szkodę państwa“.**

Motywy wyroku skazującego mjr. Kubalę za te anonimy głoszą, że **autor anonimu miał na myśli jedynie ppłk. Becka, mówiąc o nim, iż dawniej był prawie dyktatorem, a obecnie przeszedł do dyplomacji.**

Sąd okręgowy powiada, iż powszechnie wiadomem jest, że **właśnie tylko ppłk. Beck z wysokiego stanowiska w administracji przeszedł do dyplomacji.** Autor anonimu mówi, że ppłk. Beck jest najwierniejszym przyjacielem płk. Rayskiego i że Rayski szykuje się na placówkę do Londynu.

Te wszystkie ciężkie zarzuty, postawione płk. Rayskiemu, autor anonimu przypisuje, iż **są one wpływem łapownictwa lub zdrady państwa.** Anonim kończy się słowami, że **plk. Rayski musi skończyć swą podłą służbę na szubienicy lub w areszcie.**

Omawiając postępek mjr. Kubali, który, zdaniem sądu, jedynie mógł być autorem anonimu, odsądzającego od honoru i czci płk. Rayskiego, sąd wojskowy zajmuje się również pobudkami czynu oskarżonego i przytacza jego wyjaśnienia, złożone na pierwszej rozprawie, że **kierował się tylko dobrem państwa,** a do płk. Rayskiego nie żywił żadnych złych intencyj.

Jako okoliczności łagodzące, poczytano mjr. Kubali doskonałą opinję, zasługi bojowe, **udział w locie transatlantyckim,** który przysporzył sławy imieniu lotnika polskiego. Jednocześnie wyrok podkreśla silne napięcie złej woli oskarżonego, wyrażającej się w niesłychanie brutalnej i obelżywej treści anonimu. **Dowód prawdy sąd uznał za niedopuszczalny.**

Po przemówieniach stron sąd ogłosił wyrok, mocą którego **mjr. Kazimierz Kubala skazany został na 7 miesięcy więzienia** i wydalenie z korpusu oficerskiego.

ś. † p.

LUDWIK SMOGORZEWSKI

długoletni pracownik Gwarectwa Hr. Renard
3058 **zmarł d. 8 kwietnia 1931.**

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego Kolegę i Towarzysza pracy o nieskazitelnych zaletach charakteru.

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY.

ś. † p.

LUDWIK WROŃSKI

urzędnik T-wa Górniczo-Przemysłowego „Saturn“,
zmarł dnia 8 kwietnia b.r., przeżywszy lat 35.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz w Czeladzi nastąpi dn. 11 b.m. o g. 15.30; nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 13 b.m. o g. 9 r. o czem zawiadamiają stroskani

3055

Saturn, 10.IV-1931 r. **ZONA, DZIECI I RODZINA.**

STOPNIOWA OBNIŻKA PENSYJ.

WARSZAWA, 19-4. **Najbliższe posiedzenie Rady ministrów wyznaczone na dzień jutrzejszy może być jeszcze w ostatniej chwili przesunięte na poniedziałek.**

Jak się dowiadujemy, głównym punktem porządku dziennego będzie sprawa redukcji pensyj urzędniczych. Początkowy projekt zmniejszenia pensyj o 15 procent już od 1 maja uległ, podobno, radykalnej zmianie.

Według nowego projektu obniżenie pensyj o 15 proc. nastąpi stopniowo w ciągu pół roku w porcjach 2 i pół proc. miesięcznie.

A więc 1 maja obniżonoby pensje o 2 i pół proc., od 1 czerwca o 5 proc., od 1 lipca o 7 i pół proc., od 1 sierpnia o 10, od 1 września o 12 i pół, a od 1 października o pełne 15 proc.

Zamówienie sowieckie
W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

WARSZAWA, 10.4. (Tel.wł.). Sowiecka misja handlowa zawarła w imieniu sowieckich organizacyj gospodarczych umowę z katowicką spółką dla górnictwa i hutnictwa. Na mocy tej umowy huty: Bismarcka, Królewska i Laura, oraz koncern huty Pokoju otrzymują zamówienie wartości 75milionów złotych.

Z DNIA.

Wielka mowa

prez. Doumergue'a.

BERLIN, 10-4. W tutejszych kołach politycznych olbrzymie wrażenie wywołała wczoraj mowa, jaką wygłosił prezydent Francji Doumergue w Nizzy, w której wypowiedział się niezwykle ostro przeciwko austrjacko - niemieckiemu układowi celnemu.

Specjalnie boleśnie dotknęło sfery rządowe niemieckie porównanie wiedeńskiego układu celnego z wtargnięciem Niemców do Belgji.

Wrażenie mowy francuskiego prezydenta jest tem silniejsze, iż zbiegło się ono równocześnie z artykułem, jaki zamieścił znany polityk płk. Fabry w „Intrasigeant", w którym oświadczył, iż tak jak Francja postawiona została pewnego dnia przed faktem dokonanym w sprawie anschlussu austrjacko-niemieckiego, tak nastąpić może nagle niespodziewany wmarsz oddziałów niemieckich na polskie Pomorze.

Ustosunkowanie się prasy francuskiej do Niemiec i ostry ton dzienników francuskich, które dotąd uchodziły za sprzyjające porozumieniu francusko-niemieckiemu, od dnia wczorajszego w Berlinie oceniają o wiele pesymistyczniej, aniżeli dawniej. Odroczenie wizyty ministrów niemieckich poza termin posiedzenia Ligi Narodów, które wczoraj komentowano jako małoznaczące, teraz oceniane jest jako wielka klęska dyplomacji niemieckiej.

WRAŻENIE WE FRANCJI.

PARYŻ, 10-4. Cała prasa poświęca wiele miejsca wczorajszej mowie prezydenta Doumergue'a, wygłoszonej na bankiecie w Nicei.

„Journee Industrielle" podkreśla znaczenie ustępu mowy, dotyczącego polityki zagranicznej, a w szczególności unji austro-niemieckiej.

„Avenir" zaznacza, że należy przyznać Doumergue'owi znajomość omawianych spraw, ponieważ w ciągu swego siedmioletniego urzędowania miał on czas przyjrzeć się wszystkim wielkim zagadnieniom w polityce międzynarodowej i wewnętrznej.

Liga Narodów oparta jest jedynie na dobrej woli swych członków; z drugiej zaś strony niektóre kraje, wchodzące do Ligi są ożywione nastrojami sprzecznemi z jej duchem. Ostatnie posunięcia Austrji i Niemiec zasługują pod tym względem na baczną uwagę. Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet Herriot, którego woli pokojowej nikt nie może kwestjonować, uważa za stosowne wystąpić ostro przeciwko machinacjom Berlina i Wiednia.

Cała Francja powinna być jednomyślna w tej mierze. Prezydent Doumergue w swej mowie postawił sobie za zadanie przeprowadzenie tej jedności.

„Echo de Paris" zaznacza, że mowa prezydenta Doumergue'a jest ostrą krytyką obecnych metod rozbrojeniowych, stosowanych przez Ligę Narodów. Pismo uważa pozatem mowę jako akt potępienia całej polityki Brianda.

ECHO W PRASIE ANGIELSKIEJ.

LONDYN, 10-4. Prasa angielska śledzi z wielkiem zainteresowaniem oddźwięki, jakie wywołała mowa prezydenta Doumergue'a w paryskich kołach politycznych, w prasie i szerokiej opinji publicznej.

Korespondent paryski „Times'a" donosi, że francuskie koła urzędowe są całkowicie uspokojone co do zamierzonej wizyty ministrów niemieckich w Chequers.

Gabinet paryski oraz komisja obrony narodowej opracowują wytyczne stanowiska Francji wobec konferencji rozbrojeniowej.

Rozprawa o zamach na poselstwo sowieckie.

Wielkie zainteresowanie procesem.

WARSZAWA, 10-4. (Tel. wł.) Po bezwzględnem zdarciu zasłony z obłudnego oblicza oskarżonego Jana Polańskiego o zamach bombowy na poselstwo sowieckie, rozprawa wzbudziła wielkie zainteresowanie również i w sferach bolszewickich. Na dzisiejszą rozprawę zjawiło się kilku przedstawicieli poselstwa sowieckiego w Warszawie, kótrzy zajęli pierwszą ławkę po prawej stronie. Rozprawa zaczęła się z przeszło godzinnem opóźnieniem, o godz. 11.10.

Na początku sędzia przewodniczący Kozakowski przesłuchuje ponownie świadka kom. Gałczyńskiego, któremu okazuje kilkanaście zdjęć, dokonanych na klatce schodowej na dachu posesji nr. 17 oraz na dachu gmachu poselstwa sowieckiego.

Oskarżony Polański z uwagą przysłuchuje się wyjaśnieniom kom. Gałczyńskiego, a w pewnym momencie zaczyna zadawać pytania, których jednakże dosłyszeć nie można, gdyż zgrupowani przy stole: świadek oskarżenia, obrońca i komplet sądzący rozmawiają półgłosem.

Następnie prokurator zadaje pytanie, czy kom. Gałczyński, prowadząc dochodzenie w Grodnie, interesował się, jaki tryb życia prowadził Polański, jakie były jego środki materjalne.

— Opinja, jaką udało mi się zebrać, była tego rodzaju, że jest to człowiek bardzo biedny, utrzymujący się z korepetycyj.

Następnie zeznawało szereg świadków: małżonkowie Góreccy, Wiśniewska, Helena Dybcio, która pierwsza zauważyła przewód elektryczny na strychu. Świadkowie sądzili, że przewód ten służy do założenia światła elektrycznego na strychu. Gdy Wiśniewska po raz drugi była na strychu, zainteresowała się bliżej sznurem, a nie widząc kontaktu, zawiadomiła o tem dozorcę. Ten wszedł na dach, lecz prędko wrócił z powrotem, zawiadamiając, że na dachu jest piekielna maszyna.

Ponownie stanął przed pulpitem sierżant Machaj, który wydłobył bombę z przewodu kominowego. Stwierdził on, że bomba znajdowała się na samem dnie przewodu kominowego.

Z kolei przesłuchani byli rzeczoznawcy wojskowi, którzy stwierdzili, że bomba była wykonana przez fachowca, że z chwilą eksplodowania bomby, była ona zdolna skruszyć ściany grubości 60 cent. Zasadniczo proch nie ma siły kruszącej, jednak 6 kg. prochu, szczelnie ubitego, ma własność dynamitu.

Po przesłuchaniu rzeczoznawców sąd zarządził przerwę do jutra.

MARNOTRAWSTWO W WOJSKU

7 i pół miljona złotych.

WARSZAWA, 10.4. (Tel.wł.). Szef administracji armji, gen. Konarzewski, przeznaczył z resztek budżetowych w 1930-31 roku 7 i pół miljona złotych na t. zw. remuneracje. Suma ta została rozdzielona pomiędzy oficerów, podoficerów i urzędników cywilnych według uznania przełożonych. Na przeciętnego wojskowego, czy urzędnika wypadło w praktyce po kilkadziesiąt złotych. Tylko dla wyższych stanowisk remuneracje wynosiły kilkaset lub nawet kilka tysięcy złotych, przyczem z uznaniem należy podkreślić, że pewna ilość wyższych oficerów zrzekła się remuneracyj na korzyść młodszych oficerów lub podoficerów. Z małemi więc wyjątkami drobne naogół kwoty remuneracyj nie mogły decydująco zaważyć na budżecie przeciętnego oficera czy podoficera. Sumarycznie jednak stanowią one poważną kwotę 7 i pół miljonów. Za tę sumę wojsko mogło mieć nowych 75 samolotów bojowych lub około 60 dział polowych. W zestawieniu z obcięciem poborów urzędniczych i ze zmniejszeniem kredytów na rezerwę zaopatrzenia w tegorocznym budżecie wojskowym dziwnym parodoksem wydają się te remuneracje w wojsku.

WRZENIE REWOLUCYJNE

OGARNIA PORTUGALJĘ i AZORY.

MADRYT, 10.4. — Coraz bardziej mnożą się tutaj wieści o trudnościach, jakie rząd portugalski ma do zwalczenia z ruchem rewolucyjnym, który coraz intensywniej przenosi się z Madery do Portugalji.

Rząd czyni z wielką szybkością przygotowania, aby zapobiec wybuchowi rewolucji. Gęste patrole wojskowe krążą po ulicach Lizbony. Na skrzyżowaniach ulic są ustawione karabiny maszynowe. Przed gmachami publicznemi stoją posterunki.

W Lizbonie i Oporto dokonano bardzo licznych aresztowań.

Wprzeciwieństwie do wczorajszych wiadomości, jakoby na Maderze panował względny spokój, donoszą, że zarówno na Maderze, jak i na szeregu wysp na Azorach wybuchły rozruchy i że tamtejsze garnizony przyłączyły się do ruchu powstańczego.

Rząd portugalski jednak jest przekonany, że zdoła uśmierzyć powstanie bez rozlewu krwi.

Rząd wysyła eskadrę lotniczą na Azory, by rozrzucała proklamacje do ludności, wzywające do zaprzestania manifestacyj rewolucyjnych.

Gabinet pod przewodnictwem prezydenta Carmony obraduje w permenecji w koszarach jednego z artyleryjskich pułków w Lizbonie, nie czując się zbyt pewnie w gmachach rządowych.

Niepokoje w Palestynie

po zamordowaniu 3 żydów.

JEROZOLIMA, 10-4. Zamordowanie trzech robotników żydowskich w kolonji Jedżur wywołało niezwykle oburzenie wśród ludności żydowskiej w Palestynie.

Do Haify, gdzie prowadzone jest śledztwo, wyjechał kierownik egzekutywy agencji żydowskiej płk. Kisch. Żydowska Rada narodowa podjęła interwencję u wysokiego komisarza Palestyny w sprawie bezpieczeństwa osobistego w Palestynie. Dwie ofiary morderstwa pochodziły z Polski.

Pogrzeb zamordowanych przekształcił się w wielką demonstrację, w której wzięło udział przeszło 10.000 żydów.

Śledztwo prowadzone jest w dwu kierunkach. Według jednego przypuszczenia, zamachu mieli dokonać komuniści, według innej wersji — nacjonaliści arabscy.

AMNESTJA

DLA PRZESTĘPCÓW POLITYCZNYCH.

WARSZAWA, 10.4. — W kołach politycznych żywo jest kolportowana pogłoska, że w niedługim czasie — może w dniu 3 maja — nastąpi ogłoszenie amnestji.

Amnestja obejmie podobno przestępstwa natury politycznej (z wyjątkiem spraw komunistycznych) oraz przekroczenia przepisów administracyjnych.

Ukonstytuowanie się władz

TOW. „G.-ŚLĄSK — BAŁTYK.

WARSZAWA, 10.4. — Wczoraj w Paryżu ukonstytuowały się władze Towarzystwa kolei żelaznej „Haute Silesie—Baltique", które obejmie koncesję linji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

Kapitał akcyjny tego towarzystwa wynosi 150 miljonów franków, subskrybowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego oraz konsorcjum francuskie, obejmujące Banque Des Pays du Nord, Schneider Creuzot, Lazard Freres, Wszechświatowe Towarzystwo Kanału Sueskiego, Banque Societe Generale, Banque Neuflize, Huta Bankowa i t. d.

Prezesem Rady Towarzystwa został wybrany Charles Laurent, były ambasador francuski w Berlinie. W skład Rady weszli: gen. Górecki, wiceminister Czapski, dyrektorowie Gałecki i Baczyński, słynny finansista Jacques de Neuflize, dyrektor Banque des Pays du Nord Koehla, inż. Pechez i inni.

Świetokradztwo

NA SOLCU.

WARSZAWA, 10-4. Przy zbiegu ulicy Ludnej i Solca stoi od niepamiętnych czasów figura św. Barbary. Całość składa się z marmurowej kolumny wysokości przeszło dwu metrów, uwieńczonej krzyżem. W połowie wysokości kolumny znajduje się wgłębienie, w którem poza szybą stała figurka św. Barbary.

Dziś rano ludność Solca zaalarmowała wieść, iż nieznany złoczyńca dopuścił się świętokradztwa. Istotnie nieznany zbrodniarz wyłamał drzwiczki oszklone za któremi stała figurka i rzucił nią o bruk tak mocno, że rozprysła się na drobne części.

Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie ludności. Policja prowadzi dochodzenie w celu wykrycia sprawcy.

Kto wygrał na loterji?

I-sze CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — N-ry: 143924 181171 181878.

2.000 zł. — N-ry: 8484 15162 51381 90394 99813 106664 144072 149111 152353 188089 192595.

1.000 zł. — N-ry: 17916 28085 103866 104094 113765 167315 169066 177677 194484.

II-gie CIĄGNIENIE.

5.000 zł. — Nr. 71352.

3.000 zł. — N-ry: 152471 205310.

2.000 zł. — N-ry: 10061 19075 25323 34106 70622 152801 161183.

1.000 zł. — N-ry: 16212 27978 34905 41289 43926 47623 72214 91495 112124 117106 147169 165082 176027.

O USTRÓJ SAMORZĄDU MIEJSKIEGO.

W sprawie zmian pożądanych w ustroju samorządu miejskiego wypowiedział już swoją opinję zarząd Związku miast polskich na posiedzeniu w dniu 26 ub. m. Rozważania dzisiejsze są streszczeniem tej opinji, uzupełnionem uzasadnieniem tych tez, które przez zarząd Z. M. P. nie zostały przyjęte.

O MIASTACH.

Pod względem uzależnienia od nadzoru samorząd miejski dzieli miasta na: 1) miasta wydzielone z powiatowych związków komunalnych — podlegające bezpośredniemu nadzorowi urzędów wojewódzkich. 2) miasta niewydzielone.

Dekret o samorządzie podał spis miast wydzielonych, nie wskazał jednak, kto i na jakich podstawach może wydzielać miasta z pod nadzoru powiatowych związków komunalnych.

Tę lukę Zw. M. P. proponuje uzupełnić w tym sensie, że wydzielone z mocy samej ustawy powinny być wszystkie miasta, liczące ponad 25.000 mieszkańców według urzędowego spisu ludności. W drodze rozporządzenia Rada ministrów może wydzielić z powiatowego związku komunalnego miasto liczące mniej niż 25.000 mieszkańców.

Grupy mniejszości narodowych i lewica pragnęłyby, aby wydzielenie z mocy ustawy następowało już przy 10.000 mieszkańców. Pod względem politycznym stanowisko takie jest zrozumiałe, natomiast z punktu widzenia czysto gospodarczego tworzenie samodzielnych samorządów miejskich poniżej 25.000 mieszkańców nie jest racjonalne, gdyż mała gmina miejska nie jest dostatecznie silną finansowo, aby mogła sprostać zadaniom na nią włożonych w dziedzinie lecznictwa (szpitale), opieki społecznej (przytułki, schroniska) i t. p. Zresztą według projektu zasadniczego w wypadkach uzasadnionych Rada ministrów może w drodze rozporządzenia zaliczyć do miast wydzielonych, miasto liczące mniej niż 25.000 mieszkańców.

WŁADZE MIEJSKIE I ZAKRES ICH DZIAŁANIA.

Organem, reprezentującym wolę ludności jest Rada miejska. Przewodniczy jej w miastach wydzielonych prezes, wybierany z grona radnych, zaś w miastach niewydzielonych — burmistrz.

Organem wykonawczym jest zarząd miasta. Skład zarządu miasta stanowią: prezydent względnie burmistrz, jego zastępca i ławnicy.

Dotychczas cała odpowiedzialność za kierunek i sposób administrowania miastem spoczywała wyłącznie na Radzie miejskiej. Poza przekroczeniami natury karnej — zarząd miasta odpowiedzialnym jest za swe czynności przedewszystkiem wobec Rady miejskiej.

Tem tłomaczą się fakty, że zarządy miast, posiadających w Radach miejskich zdecydowaną większość jednego ugrupowania, mogą bezkarnie szafować groszem publicznym — pewne, że Rada miejska gospodarkę taką zatwierdzi, a temsamem zamknie drogę do jakichkolwiek dociekań ze strony władz nadzorczych — grozi jedynie rozwiązanie Rady miejskiej i złożenie z urzędu zarządu miasta. I odwrotnie, bardzo często zarządy miast zmuszone są ulegać uchwałom Rad miejskich, mimo że doświadczenie zarządu miasta, jako organu więcej obeznanego z gospodarką miasta, wskazuje na inne załatwienie sprawy.

Zarząd miasta, czyli — jak go dekret nazywa — Magistrat jest „zarządzającym i wykonawczym organem gminy”. Burmistrz, wzgl. prezydent jest kierownikiem Magistratu i jego przedstawicielem.

W pojęciu dotychczasowem zarząd miasta jest ciałem zbiorowem o równych prawach wszystkich członków: prezydentowi wzgl. burmistrzowi przysługuje jedynie prawo poddawania rewizji uchwał zarządu miasta, względnie zawieszania uchwał, które są niezgodne z prawem lub przekraczają kompetencje Magistratu.

Wszystkie sprawy dotyczące strony wykonawczej podlegają uchwałom zarządu miasta, który też jest solidarnie odpowiedzialnym za treść tych uchwał.

Rola wykonawcza poszczególnych członków zarządu miasta jest traktowana rozmaicie. Prezydent wzgl. burmistrz jest urzędującym członkiem Magistratu — z reguły. Jego zastępca pracuje również stale w Magistracie — w miastach wydzielonych; natomiast w mniejszych miastach niewydzielonych — zastępca burmistrza pełni czynności tylko w czasie zastępstwa.

Specjalnie różnorodnie traktowana jest rola ławników. W b. zaborze pruskim część ławników jest fachowymi kierownikami poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Zwyczaj ten przeniósł się i do większych miast Kongresówki, gdzie ławnicy, niekoniecznie fachowi, stali się urzędującymi członkami magistratów i przydzielano im różne działy gospodarki miejskiej. Jeżeli taki stan rzeczy mógłby być uzasadnionym w miastach dużych, to utrzymywanie stałych ławników w takim mieście, jak np. Olkusz, musi wzbudzać bardzo poważne zastrzeżenia.

Z praktyki m. Sosnowca należy przypomnieć, że początkowo cały zarząd miasta pracował stale — następnie ograniczono się do jednego ławnika-„decernenta”, gdy reszta ławników brała tylko udział w decyzjach na posiedzeniach zarządu. Potem przez 3 lata nie było zupełnie urzędujących ławników. Stanowisko to przywrócono po wyborach w 1925 r., gdy decydująca większość socjalistyczna traktowała Magistrat jako placówkę partyjną, tworząc synekury dla funkcjonarjuszy partyjnych. Ten stan pogorszył się jeszcze po wyborach w r. 1928, gdy do władzy doszły wówczas harmonizujące z sobą grupy B. B. i P. P. S. Wtedy uchwalono utworzenie 2-ch stanowisk ławników-decernentów, po jednemu dla każdej grupy, żeby nie było krzywdy.

Teraz znów stanowiska ławników-decernentów w budżecie zostały skreślone.

Jak widać z powyższego, **zarząd miasta jest zależnym od Rady miejskiej nietylko co do programu swych prac, ale nawet i co do organizacji pracy wewnątrz Magistratu.** Takiego stanu rzeczy nie można uważać za normalny. **Ścisłe rozgraniczenie kompetencji Rady miejskiej i zarządu miasta jest konieczne.**

Wiąże się z tem również konieczność wyraźnego określenia stanowiska burmistrza wzgl. prezydenta. Ogólnikowe określenie, że jest on kierownikiem i przedstawicielem Magistratu, jest stanowczo niewystarczające.

Z dotychczasowego doświadczenia wynika, że faktycznym wykonawcą zadań samorządu jest burmistrz wzgl. jego zastępca. Mimo wszelkie zastrzeżenia o zależności od Rady miejskiej i od uchwał zarządu miasta, nigdy nikt nie szuka odpowiedzialnej osoby — poza burmistrzem. Ale nawet i Rady miejskie niepomne swej władzy suwerennej, zawsze bardzo chętnie zwalają całą odpowiedzialność na barki burmistrzów.

Skoro zatem taki stan rzeczy istnieje, że faktycznie burmistrz jest właściwym wykonawcą gospodarki miejskiej i jest moralnie odpowiedzialnym za całokształt tej gospodarki, to należy wyjść z fałszywego położenia dotychczasowego — **i odpowiednio wzmocnić jego znaczenie, zwiększając jednocześnie jego odpowiedizalność.**

Sprawa ta jest niezmiernie ważną ale i delikatną, aby nie wpaść w drugą krańcowość — lekceważenia kontroli społecznej. Hasło uniezależniania władzy wykonawczej od uchwalodawczej może bardzo łatwo w wykonaniu przerodzić się w samowolę i bezkarność, równie szkodliwą dla interesu publicznego jak i swawola „demokratyczna”.

Zresztą posiadamy dostateczny sprawdzian, że władze całkowicie samodzielnych „komisarzy” nie wychodzi też na wielkie zdrowie gospodarce miejskiej. Są to jednostki odpowiednio dobierane, wyznaczane — a więc nie pochodzące z przygodnego wyboru „partyjnictwa”, a mimo to spotykamy się z takiemi sytuacjami, że komisarz nie ma odwagi głosować na posiedzeniu swej rady przybocznej; lub też (że przytoczę ogólnie znany fakt) urząd komisarza sprawuje osoba, która nietylko nie przejawia żadnej inicjatywy, ale głosu w żadnej sprawie zabrać nie potrafi — i stąd powstała pogwarka — że „u nas rządy sprawuje — głuchoniemy”. W takich niefortunnych wypadkach znacznie byłoby lepiej, aby rady przyboczne miały prawo decyzji wiążącej.

Jestem gorącym zwolennikiem inicjatywy indywidualnej, gdy dotyczy ona administrowania majątkiem prywatnym, gdy zaś gospodarzy się pieniędzmi publicznemi, to jednak konieczne jest, aby inicjatywa indywidualna podlegała należytej kontroli ciał zbiorowych. Poczucie odpowiedzialności moralnej wobec wyborców jest mimo wszystko większe niż wobec kodeksu karnego. Mam naturalnie na myśli stosunki zdrowe, bo przecież były już wypadki, że i wyznaczonych komisarzy sadzano do kryminału za nadużycia.

Samorząd powinien być otaczany baczną uwagą i opieką władz nadzorczych, nie powinien jednak stać się zależnym funkcjonarjuszem administracji państwowej, bo zatraciłby się cały sens samorządu. Konstytucja w art. 67 zapewniła, że „prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysługuje radom obieralnym”, zaś w art. 70, że „wypadki, w których uchwały organów samorządu wymagać będą **wyjątkowo** zatwierdzenia przez organy samorządu wyższego stopnia, lub przez ministerstwa, będą określone ustawami”.

Dlatego też, jeżeli mowa jest obecnie o wzmacnianiu władz, to uważam, że **nie może to być pojmowane jako wprowadzenie do samorządu czynnika arbitralnego, zależnego od władz administracyjnych, ale należy wyraźnie i ściśle rozgraniczyć zakres działania każdego organu administracji miejskiej, określając jednocześnie stopień odpowiedzialności.**

A. MICHAEL.

Kryzys w teatrach.

Ze zjazdu aktorów w Warszawie.

W kłopotliwem położeniu znaleźli się aktorzy, którzy corocznie w okresie świątecznym odbywają swe zjazdy. Tegoroczny zjazd, który faktycznie nie wprowadził żadnych zmian osobistych w łonie władz związkowych, miał do zgryzienia tak ciężki orzech, jak rosnące nieustannie bezrobocie w sferach aktorskich i kryzys teatralny, przejawiający się we wszystkich miastach kraju.

W niektórych środowiskach bądź miejskich, jak Lwów, bądź też prywatnych, jak Morskie Oko, zarządzono dobrowolną redukcję poborów. Gdzieniegdzie zaobserwowano tendencję uchylenia się od prowadzenia teatrów wogóle nie mogąc podołać ciężarom finansowym. Dość powiedzieć, że np. w Warszawie miasto ma do czynienia z miljonowym deficytem ponad deficytowy preliminarz.

Dlatego też postanowiono ratować placówki przez objęcie ich przez sam Związek, któryby delegował na nie swego wysłannika. Postanowiono wyłonić osobną radę artystyczną, której zadaniem byłoby podniesienie artystyczne poziomu teatrów, idących na daleko idące koncesje w tej dziedzinie ze względów czysto oportunistycznych. Wreszcie pozwolono artystom, członkom Związku, występować w lokalach przy stolikach (restauracje, kawiarnie, dancingi i td), żeby zatrudnić bezrobotnych. Ta ostatnia uchwała wywołała liczne zastrzeżenia, stanowi bowiem bez kwestji znaczne obniżenie poziomu samego zawodu.

A najwięcej mówiono o rokowaniach, jakie się między magistratem warszawskim a dyr. Szyfmanem toczą od kilku tygodni w sprawie zespolenia wszystkich teatrów stołecznych pod dyrekcją Szyfmana. Bez kwestji jest on najpoważniejszym dyrektorem u nas. Sam znajduje się w trudnych warunkach finansowych, miasto zaś radoby się pozbyć teatrów. Artyści boją się obniżenia pensji, a niektórzy z nich posiadają pobory bardzo wysokie, ale decydującym tutaj względem będą znów... względy materjalne: czy miastu opłaci się wydać znaczne sumy na emerytury, na rozwiązanie kontraktów, na zaspokojenie pretensyj, na subwencje dla przyszłej dyrekcji, czy też łepiej ciągnąć dalej trud dotychczasowy...

Spadek zarobków

robotników na Śląsku.

Poseł Wieniewia - Chmielewski (Ch. D.) w dyskusji budżetowej Sejmu śląskiego jako generalny referent budżetowy oświetlił znaczenie G. Śląska pod względem gospodarczym. Trzy czwarte produkcji węglowej całej Polski stanowi węgiel śląski, zaś 65 proc. krajowej produkcji żelaza i stali, to rezultat pracy śląskich hut i stalowni. Stan robotników, przeciętnie rocznie zatrudnionych w przemyśle górnośląskim wynosił ponad 145.000. Stan ten w roku bieżącym znacznie się zmniejszył. Jak wiadomo, liczba bezrobotnych wynosi obecnie 67.000 osób z tendencją do powiększania się.

Zarobki wypłacone robotnikom, wynosiły w 1929 r. około 441 mil. zł., obliczając je zaś obecnie według danych za luty br. wynoszą one tylko 330 milj. zł., co stanowi ubytek 111 milj. zł. rocznie. Cyfra ta jest miarą katastrofalnego niemal położenia szerokich warstw robotniczych. Zmniejszenie się o tak wielką sumę siły nabywczej i płatniczej warstw ludowych musiało spowodować znaczny spadek obrotów w handlu detalicznym, które w roku ubiegłym w porównaniu z rokiem 1929 zmniejszały się o przeszło 30 proc.

Rakiety zamiast armat.

Jeśli udadzą się próby dokonywane w ostatnich czasach przez inżynierów angielskich, wszelkie armaty pójdą w kąt, a ich miejsce zajmą rakiety. Próby te mają na celu znalezienie sposobu, który umożliwiałby wyrzucenie w powietrze pocisku przy pomocy wysłania rakiet, kolejno eksplodujących. Pociski takie mogłyby zawierać gazy trujące, ogień płynny i szrapnele.

UWAGI.

ZA DROGO.

Przedwczoraj ukazał się w prasie komunikat Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie, z którego autorytatywnie dowiedzieliśmy się, że w nowowybudowanej kolonji urzędniczej przy ul. Prezydenta Mościckiego w Sosnowcu czynsz za 2-pokojowe mieszkanie ma wynosić około 95 zł. miesięcznie, a za 3-pokojowe 130 zł.

Nie powiedziano w komunikacie, czy to już wraz ze świadczeniami, czy też nie. Przypuśćmy jednak, że ze świadczeniami. Mimo to mieszkanie 2-pokojowe z przedpokojem, kuchnią i łazienką, a więc składające się z pięciu ubikacji o łącznej powierzchni 70 metrów kwadratowych, a 3 pokojowe o 100 m. powierzchni — nie jest dużem mieszkaniem. Pokoiki będą niewielkie, a za to wymaga się 95 zł. i 130 zł. miesięcznie, a przecież prawie za tę samą cenę, ale za to większe mieszkania można dostać obecnie u prywatnych właścicieli nowych domów.

Nie trzeba przecież zapominać, że zakład ubezpieczeń jest instytucją społeczną, że domy budowane są za pieniądze ubezpieczonych, a więc częściowo i tych, którzy mają mieszkać na kolonji urzędniczej. Jeżeli instytucja społeczna, budująca domy dla swych członków, mogła tak drogo skalkulować mieszkania, to w porównaniu z nią właściciele nowych domów, zbudowanych częściowo za pożyczone pieniądze, są dobrodziejami, niepomnymi na własny interes.

Skądinąd wiadomo, że główną troską Zakładu jest obecnie to, aby mieć gwarancję, że przyszli lokatorzy będą się systematycznie wywiązywali ze swych zabowiązań wobec Zakładu, jako właściciela domu. Mówi się o czterech warunkach, którym musi odpowiadać kandydat na lokatora. Między innymi uposażenie lokatora musi być takie, iżby czynsz stanowił pewien określony procent miesięcznego dochodu. Na to, aby dziś, jak przed wojną, na mieszkanie przeznaczyć 20 proc. swego uposażenia — nikt sobie pozwolić nie może. Wie o tem i Zakład i dlatego podobno kto zarabia 300 zł. miesięcznie, mieszkania nie dostanie. Trzeba mieć minimum 700 zł. miesięcznego dochodu.

Słusznie z punktu widzenia Zakładu, który nie chce mieć kłopotu z niewypłacalnymi lokatorami, ale przytem dzieje się niesprawiedliwość tym, którzy naprawdę tych mieszkań potrzebują. Kto zarabia dużo, ma już mieszkanie, albo służbowe, albo stać go było, by je sobie dotychczas nabył, a kto zarabia mało, choćby gdzieś kątem mieszkał i był członkiem Zakładu, będzie miał trudności w otrzymaniu mieszkania na kolonji urzędniczej.

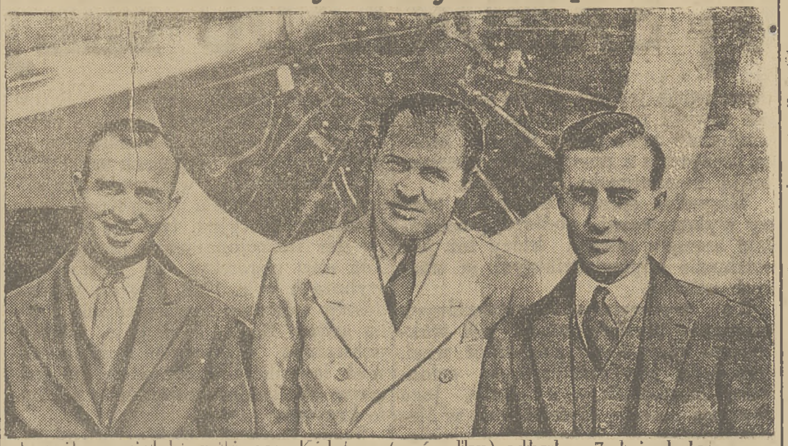
Rzecz prosta, że Zakład musi dbać o nienaruszalność i oprocentowanie włożonego kapitału, ale czyby nie można było rozłożyć amortyzacji kapitału na dłuższy przeciąg lat, a nie, jak pono rozłożono w omawianym wypadku, tylko na lat 25?

Czy instytucja społeczna, która buduje domy przecież nie dla celów spekulacyjnych, nawet nie dla powiększenia choćby minimalnego swych zysków, ale staje się kamienicznikiem z motywów społecznych, musi się ściśle stosować do zwyczajów i obliczeń przeciętnego właściciela nieruchomości?

Nie musi i nie powinna

(C.)

Lot rekordowy Londyn — Kapsztadt.



Lotnik angielski miljoner Kidston (w środku) odbył w 7 dniach lot o rekordowej długości 13700 klm. z Londynu do Kapsztadtu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Sobota	**Dziś** Leona P. **Jutro** Wiktora M. Wschód słońca 4 m. 50. Zachód „ 18 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wesoły Madryt".
Kino „Palace" — „Rio-Rita".
Kino „Czary" — „Noce florenckie".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 11 KWIETNIA 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.35 Przerwa. — 15.50 „O śledziu i jego połowie" — wygł. inż. Juljusz Frydrychiewicz. — 16.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 „Czy warto się uczyć na starość" — wygł. p. Stanisław Czubek. — 17.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży: Słuchowisko pióra Janiny Porazińskiej „U słoneczka na zagrodzie". 18.15 Koncert dla młodzieży. — 19.15 Dr. Witold Witkosz, „Odczyt radjotechniczny.— 20.00 Feljeton p.t. „Bez legendy" — wygł. dr. Stefan Essmanowski. — 20.30 Recital śpiewaczy. — 21.00 Muzyka lekka. — 22.15 Koncert Chopinowski z Warszawy. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

× **ECHA DYSKUSJI O PLANIE REGULACYJNYM.** W związku z naszą notatką we wczorajszym numerze prosi nas kierownik wydziału budowlanego Magistratu m. Sosnowca p. inż. Dankowski o zaznaczenie, że artykułu pt. „Plan regulacyjny m. Sosnowca", zamieszczonego w „Expresie Zagłębia" w ub. czwartek, nie pisał i nic z nim nie ma wspólnego.

× **WALNE ZEBRANIE P.Z.Z.P.P. i H. W DĄBROWIE** odbędzie się w niedzielę 12 bm. o godz. 10 rano w sali kino „Odeon". Przypomina się, że obowiązkiem każdego członka jest uczestniczyć w zebraniu.

× **SPRAWA GMACHU POCZTOWEGO W BĘDZINIE.** Jak się dowiadujemy, urząd pocztowy w Będzinie przeniesiony zostanie w niedługim czasie do własnego, specjalnie w tym celu wybudowanego gmachu przy ul. Kościuszki. Trwająca od dwóch lat budowa gmachu została już ukończona. Obecnie odbywa się ostateczne wykańczanie wewnętrznych urządzeń i instalacyj. Prawdopodobnie wkrótce nadejdą zamówione meble i jest nadzieja, że może nawet w pierwszej połowie maja urząd pocztowy znajdzie się wreszcie we własnym i odpowiedniem pomieszczeniu.

× **WALKA Z HANDLEM KOBIETAMI I DZIEĆMI.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym zarządza wywieszenie w przedsionkach biur urzędów wojewódzkich, starostw, oraz gmin miejskich i wiejskich plakatów propagandowych polskiego komitetu walki z handlem dzieci i kobietami. Plakaty te mają być odpowiednio wywieszone oraz należycie utrzymane i strzeżone przed usunięciem lub uszkodzeniem

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w sobotę o godz. 8.15 premjera pogodnej angielskiej komedji w 3 aktach (4 odsłonach) Hartley Manners'a, w przekładzie K. Bukowskiego p. t. „PEG, MOJE SERCE", czyli „Dzikuska". Słoneczna ta komedja opisuje dzieje dwóch prymitywnych istot: Peg i jej psa. Walczą w niej miłość i egoizm. Zagadnienie stare, jak ludzkość, ujęte jest przez autora w sposób tak uroczy i bezpośredni, że bohaterowie komedji zdobywają sobie całkowitą sympatję widowni. Dosadna charakterystyka postaci, oraz groteskowe ujęcie ułomności ludzkich składają się na widowisko pełne przemiłego, niefrasobliwego nastroju. Tytułową rolę Peg odtwarza p. Tańska w otoczeniu zawsze mile widzianych pp.: Kosieradzkiej, Kossakowskiej, Grudniewskiego, Horowicza, Relskiego, Słupskiego i Szablowskiego. Sztukę reżyseruje dyr. Tański. Ceny zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W niedzielę popołudniu — sala teatru zajęta najazd wychowanek gimnazjum im. E. Plater.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 — poraz drugi „PEG, MOJE SERCE".

Teatr Polski w Katowicach

WTORKOWA PREMJERA.

Od dłuższego czasu teatr przygotowuje głęboko-dramatyczną operę Verdi'ego „RIGOLETTO". Prowadzą operę: reżyser p. Stępniowski i dyrektor p. Leszczyński, oraz wystraja ją p. Makojnik, roztańcza p. Wojnar. Role opery intepretują w śpiewie i grze pp. Lubicz, Chodakowska, Bułatówna-Kulikowska, Mazanek, Bedlewicz, Płoński, (rola tytułowa) Kruzer i Erwan.

REPERTUAR:

Sobota — „Grigri".
Niedziela dnia 12 b. m. — Koncert chóru o godz. 11 rano.
Niedziela dnia 12 b. m. — „Orłow" o godzinie 15.30.
Niedziela dnia 12 b. m. — „Turandot" o godz. 19.30.
Wtorek dnia 14 b. m. — „Rigoletto" o godzinie 19.30.

× **WALKA Z PLAGĄ CHRABĄSZCZY.** Ministerstwo rolnictwa zarządziło, aby w związku z przewidywaną w roku bieżącym masową rójką chrabąszcza majowego zorganizowano powszechną akcję zbierania i niszczenia owadów w okresie ich lotu. Aby akcji tej zapewnić skuteczną organizację, opracowano specjalny plan niszczenia chrabąszcza. Do akcji zakrojonej na szerszą skalę zaproszono samorządy powiatowe, szkoły powszechne, niższe i średnie szkoły rolnicze, średnie szkoły ogólnokształcące, koła i stowarzyszenia młodzieży, kółka rolnicze, oraz inne instytucje i organizacje społeczno-oświatowe.

Sprawa piekarń

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Prowadzona od kilku lat akcja w kierunku doprowadzenia piekarń do należytego stanu i likwidowania przedsiębiorstw, znajdujących się w nieodpowiednich warunkach, w roku bieżącym będzie kontynuowana. W związku z tem wszystkie Magistraty otrzymały nakaz przedstawienia władzom wykazu, zawierającego dane o ilości piekarń w danej miejscowości, z wyszczególnieniem przedsiębiorstw nie odpowiadających wymaganiom i podlegających bezwzględnemu zamknięciu.

W jakim terminie ma to nastąpić, narazie niewiadomo, jedno jest pewne, iż z uwagi na kryzys gospodarczy sprawa ta **musi być oględnie traktowana.**

W Będzinie np. istniały aż 43 piekarnie. Z liczby tej 8 już zamknięto, a z pozostałych jeszcze 17 kwalifikuje się do zlikwidowania. W Dąbrowie, na ogólną ilość 26 piekarń, 6 ma ulec zamknięciu. Również na terenie powiatu stan istniejących piekarń pozostawia wiele do życzenia i w niektórych miejscowościach, gdyby chciano ściśle stosować obowiązujące w tej mierze przepisy, należałoby zamknąć wszystkie istniejące tam piekarnie.

Podobnie przedstawia się sprawa w Sosnowcu, choć piekarnie w Sosnowcu w porównaniu z innemi miastami urządzone są najlepiej.

× **POŻAR W BÓŻNICY W CZELADZI.** Onegdaj w godzinach południowych w bóżnicy czeladzkiej wybuchł pożar. Przez nieostrożność zapalił się obrus oraz inne sprzęty, przyczem w bóżnicy powstała panika, a wszyscy zamiast pomocy, rzucili się do ucieczki. Ogień ugaszono, przyczem straty wynoszą zaledwie około 100 zł.

× **OBŁAWA POLICYJNA.** W związku z dokonywanemi ostatnio na terenie Zagłębia zuchwałemi kradzieżami, Wydział śledczy PP. urządził ub. nocy wielką obławę. Podczas obławy zatrzymano około 30 osób, rekrutujących się z różnych szumowin. Między innemi zatrzymano osobników poszukiwanych przez sądy. Podczas pierwiastkowego dochodzenia stwierdzono, że niektórzy z zatrzymanych byli sprawcami kilku kradzieży. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Odebrane łupy zmagazynowano w Wydziale śledczym. Dalsze dochodzenie w toku.

× **OMAL NIE WYPADEK.** Wczoraj na rynku w Czeladzi miał miejsce wypadek, który omal nie pociągnął za sobą życia ludzkiego. Rozpędzony trzyletni dzieciak nie widząc nadjeżdżającego tramwaju upadł na szyny i tylko przytomność motorniczego, który prawie w miejscu zatrzymał wóz, uratowała dziecko od śmierci. Na rodziców za brak opieki policja spisała doniesienie.

Połów garnuszków

W BRYNICY.

Onegdaj po Brynicy, przepływającej tuż obok ulicy Zagrodnej w Czeladzi, kilku ludzi jeździło łódką i pilnie badając widne dno rzeki, wyławiali różne przedmioty kuchenne. Niebywały ten połów zgromadził nad brzegiem masy ciekawych, którzy nie mieli pojęcia o skarbach na dnie rzeki. Okazało się po sprawdzeniu, że mieszkający obok w domu Sztrochlica mechanik Janusek w przystępie rozstroju nerwowego otworzył okno, lokując całe urządzenie mieszkania w rzece. Żona jego zatem, chcąc odzyskać choć część cennych rzeczy zmuszona była zorganizować połów.

Żony pijaków-kolejarzy

BĘDĄ OTRZYMYWAĆ PENSJE MĘŻÓW.

Koleje polskie podjęły energiczną walkę z pijaństwem swoich funkcjonarjuszy, co posiada szczególnie doniosłe znaczenie dla sprawy bezpieczeństwa ruchu na kolejach. Obecnie dyrekcja wileńska stosuje pomysłowy środek zaradczy w tej mierze. Mianowicie po stwierdzeniu, że dany pracownik nadużywa alkoholu, wzywa się go na komisję lekarską, która oświadcza pijakowi, że wobec złego stanu zdrowia spowodowanego nadużyciem wódki, komisja wystąpi z wnioskiem o usunięcie funkcjonarjusza z kolei. Kiedy przerażony perspektywą utraty posady pracownik zaczyna prosić o wyrozumiałość i zmianę postanowienia, wówczas członkowie komisji oświadczają, że kolejarz musi podpisać zobowiązanie, upoważniające jego żonę do pobierania pensji na przeciąg roku. Metoda ta wydała rezultaty bardzo pomyślne, to też ma być zastosowana również i w innych dyrekcjach kolejowych.

Sposób ten nie jest nowy i np. na terenie Zagłębia stosowano go w niektórych zakładach przemysłowych jeszcze przed wojną.

Orzeczenia Sądu Najwyż.

ROSZCZENIE Z PRZEDAWNIONEGO WEKSLU.

Obowiązujące u nas prawo wekslowe przewiduje, że jeżeli nastąpiło przedawnienie skargi wekslowej (3 lata w stosunku do akceptanta lub wystawcy weksla własnego, 1 rok względem indosanta i 6 miesięcy przy zwrotnem poszukiwaniu) to posiadaczowi wekslu przysługuje zwykła skarga z tytułu niesłusznego wzbogacenia się osób, podpisanych na wekslu.

Otóż w trudnej kwestji dowodu takiego niesłusznego wzbogacenia się, Sąd Najwyższy orzekł, że dowodem takim w stosunku do wystawcy weksla własnego, bądź też wystawcy lub akceptanta weksla trasowanego może być zamieszczona w tekście wekslu klauzula walutowa („waluta w gotowiźnie", „waluta w towarze" itp.)

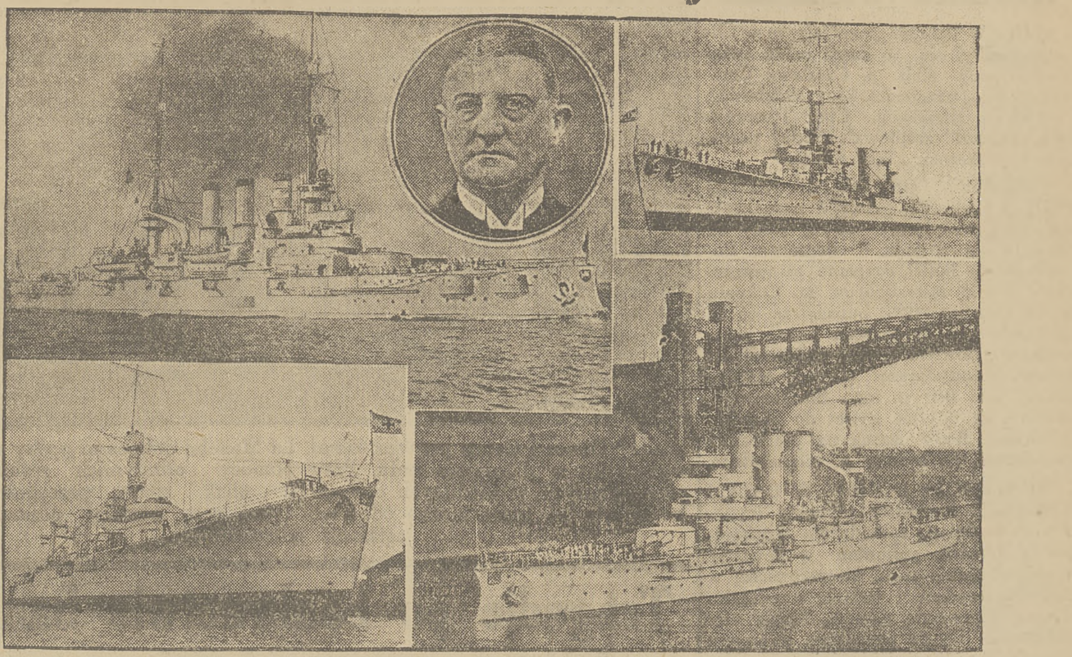
Jak wiadomo, prawo wekslowe klauzuli takiej nie wymaga, weksel bowiem jest zobowiązaniem abstrakcyjnem, niezależnem od podkładu materjalnego. Jednakże z chwilą, gdy klauzula walutowa w tekście weksla figuruje, to podpis dłużnika stwierdza, że kwotę otrzymał i przeto odpowiada z tytułu niesłusznego wzbogacenia się.

LOKATOR PRZECIW ŻONIE SEPAROWANEJ.

Sąd apelacyjny, zatwierdzając wyrok Sądu okręgowego, oddalił powództwo lokatora przeciwko żonie, z którą wyrokiem prawomocnym sądu biskupiego rozłączony został od stołu i łoża na czas nieograniczony z ustaleniem winy męża, o eksmisję z zajmowanego przez pozwaną wraz z dziećmi mieszkania, z którego powód korzystał poprzednio w charakterze lokatora, lecz które z własnej woli opuścił.

Sąd Najwyższy kasacyjne powoda oddalił z zasad następujących: Przedmiotem żądań powodowych nie stanowi bynajmniej otrzymanie przez skarżącego mieszkania do wspólnego korzystania z żoną i dziećmi, ile że sam fakt opuszczenia przezeń mieszkania świadczy o niechęci do tego rodzaju wspólności, lecz zupełne wyrugowanie żony z rzeczonego mieszkania. Wszakże pozwana, wobec wyrzeczenia separacji na czas nieograniczony z winy męża, nie może być pozbawiona praw i korzyści, już dla niej z prawa wynikłych, a zatem korzystania z mieszkania, zajmowanego przed separacją, a najętego przez męża (art. 264 K. C. P., art. 208 Pr. o małż.); tem samem powództwo eksmisyjne przeciwko niewinnej żonie traci swą prawną podstawę. W następstwie tych rozważań najęcie spornego mieszkania przez skarżącego i płacenie przezeń komornego nie ma dla sprawy istotnego znaczenia, badania więc w tym przedmiocie świadków dowodowych i rozbioru przedłożonych kwitów komornianych sąd władny był zaniechać (I C. 572-30).

Niemiecka flota wojenna.



W dniach od 16 do 20 b. m. odbędą się na Bałtyku koło Świnoujścia wielkie manewry floty wojennej niemieckiej, mające przedstawić zablokowanie polskiego wybrzeża. W manewrach tych wezmą udział 4 okręty linjowe, 2 krążowniki i dwie flotylle torpedowców. Na rycinie widzimy: u góry po lewej stronie okręt linjowy „Hannover", niżej krążownik „Köln", u góry po prawej stronie krążowniki „Königsberg", niżej okręt linjowy „Hessen, w kole admirał Oldenkop, szef niemieckiej marynarki wojennej.

Dąbrowa redukuje budżet

prawie o 300 tysięcy złotych.

Jak już w swoim czasie nadmienialiśmy, preliminarz budżetowy Dąbrowy na 1931-32 r. został przez Radę miejską uchwalony, a następnie przesłany do województwa, celem zatwierdzenia.

Czy i jakie zmiany poczynią w preliminarzu władze nadzorcze, narazie niewiadomo, natomiast Magistrat **pod wpływem konieczności postanowił w preliminarzu, poczynić dalsze oszczędności.**

W roku ubiegłym budżet zamknięto nadwyżką wynoszącą około 50 tysięcy zł., natomiast w roku bieżącym skutkiem kryzysu gospodarczego i spadku wpływów, będzie niedobór. Rachunki nie, są jeszcze zamknięte i ukończone, w każdym razie **niedobór spodziewany jest w wysokości około 400 tysięcy zł.** Analogiczne zjawisko spotyka się we wszystkich samorządach, które budżety tegoroczne zamkną mniejszym lub większym niedoborem, z przyczyn od siebie niezależnych. Zdaje sobie sprawę, że uchwalony na 1931-32 r. budżet, mimo poczynianych oszczędności, jeszcze nie będzie, realny, gdyż sytuacja ogólna nietylko się nie poprawia, lecz ulega dalszemu pogorszeniu, a z drugiej strony chcąc wyrównać obecny niedobór, Magistrat Dąbrowy postanowił jeszcze zredukować wydatki. W tym celu powołano specjalną komisję oszczędnościową, która szczegółowo przetrawiła preliminarz i zmniejszyła go prawie o 30 tysięcy zł. Trudno się, oczywista, łudzić i twierdzić, że środek ten będzie wystarczający, bowiem niewiadomo czy życie samo nie przeprowadzi dalszych przykrych redukcyj, w każdym razie, podjęta akcja oszczędnościowa ma na celu złagodzenie ewentualnych niespodzianek, a raczej konsekwencyj, wynikających z tak dotkliwego w skutkach kryzysu gospodarczego.

Za uduszenie dziecka

PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Mieszkańcy kolonji Kazimierz zostali poruszeni wiadomością o zbrodni dokonanej na nowonarodzonem dziecku. Szczegóły tego przestępstwa są następujące:

27-letnia Józefa Kowalczykówna, zajęta w charakterze pomocnicy domowej u Borowskich na Kazimierzu, 22 kwietnia 1930 r. w nocy urodziła nieślubne dziecko. Bojąc się, że zostanie wydaloną ze służby, że nie będzie mogła znaleźć pracy, że głód i nędza zajrzą jej w oczy, postanowiła pozbyć się dziecka. W chwilę po urodzeniu dziecko udusiła.

Następnego dnia Borowscy zauważyli podejrzany wygląd służącej. Kowalczykówna oświadczyła, że dziecko urodziło się nieżywe.

Wezwano policję, aby zajęła się tą sprawą. Po przeprowadzeniu rewizji znaleziono zwłoki noworodka owinięte w szmaty i schowane w sieni domu zamieszkałym przez Borowskich.

Wczoraj Kowalczykówna stanęła przed Sądem okręgowym oskarżona o zabójstwo dziecka. Do popełnienia zbrodni przyznała się.

Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących skazał Kowalczykównę na 6 miesięcy więzienia.

Złodziej, pijak, samobójca

patronem komunistów zagłębiowskich.

Komuniści, którzy w ostatnich czasach stracili swe wpływy na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wpadli obecnie na oryginalny sposób powiększania liczby swych wyznawców. Mianowicie wciągają oni obecnie w szeregi swej partji... nieboszczyków.

W ub. tygodniu, jak w swoim czasie pisaliśmy, w areszcie przy komisarjacie policji **powiesił się na krawacie niejaki Wiktor Maj**, mieszkaniec Będzina. Maj był znanym awanturnikiem i złodziejem, niejednokrotnie karanym. Krytycznego dnia Maj, upiwszy się, wywołał awanturę przed lokalem, gdzie wypłacano zasiłki bezrobotnym. Awanturującego się Maja policja odprowadziła do aresztu, aby tam wytrzeźwiał. Tutaj pod wpływem nadużycia alkoholu awanturnik postanowił skończyć z życiem i powiesił się.

Gdy o samobójstwie Maja dowiedzieli się komuniści **postanowili zrobić z niego ofiarę idei komunistycznej.** Podczas pogrzebu Maja usiłowali wywołać demonstrację, którą jednakże unicestwiła policja. Tego samego dnia rozrzucili komuniści ulotki **odbite na powielaczu**, w których zarzucali policji, że powiesiła Maja, jako bojowca komunizmu. Pozatem w treści ulotki nie brak było różnych haseł komunistycznych, używanych przez czcicieli Lenina przy każdej sposobności.

W kilka dni po pogrzebie ulotki te rozrzucono powtórnie w Będzinie. Przeprowadzone przez policję będzińską dochodzenie doprowadziło **do ujęcia kolportera ulotek, gloryfikujących złodzieja - samobójcę.** Okazał się nim niejaki **Josek Wygodzki, mieszkaniec Będzina.** Podczas rewizji przy Wygodzkim znaleziono plik odezw i ulotek komunistycznych.

Aresztowanego kolportera bibuły komunistycznej wraz z materjałem rzeczowym przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Ks. Sapieha

DYREKTOREM NA ŚLĄSKU.

Stanowisko generalnego dyrekt. zakładów przemysłowych hr. Donnersmarka na Śląsku objął Paweł ks. Sapieha na miejsce d-ra Frölicha.

ZE SPORTU.

ŚWIT — C. K. S. W Czeladzi na boisku Tow. Saturn odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami Świt — CKS. Sądząc z formy Świtu, który remisuje z Sosnowcem, drużyna ta przedstawia groźny zespół. Przedtem predmecz.

KARCH I SZCZEPANIK W BIEGU „POLONJI". Jutro w Katowicach odbędzie się doroczny bieg „P[illegible]nji", w którym z więcej znanych biegaczy Zagłębia startują Szczepanik (Sokół Czeladź) i Karch także z Czeladzi.

POLICYJNY — ZAGŁĘBIE. Jutro na boisku miejskiem w Dąbrowie zmierzą się drużyny Policyjnego i Zagłębia.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Podziemski w Wojkowicach: Pretensje Pana są zdaje się nieuzasadnione. Jeżeli niema chóru kościelnego to organista nie może decydować w imieniu „Lutni", która jest zespołem amatorów. Niewątpliwie trzebaby porozumieć się z prezesem „Lutni".

Kronika Olkuska.

× ŚLUB. W kościele parafjalnym w Olkuszu odbył się w drugi dzień świąt Wielkiejnocy ślub p. Czesława Cembrzyńskiego, urzędnika kasy skarbowej, z p. Marją Paulówną. Chór Towarzystwa „Hejnał" zaśpiewał młodej parze, jako hejnalistom, „Veni Creator".

× PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEJ RADY. Starostwo olkuskie naznaczyło pierwsze posiedzenie nowej Rady na dzień 16 bm. o godz. 8 wieczorem. Posiedzenie to budzi ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców m. Olkusza ze względu na wybór burmistrza, co do którego wśród ugrupowań niema porozumienia. Bowiem grupa mieszczańska wysuwa kandydaturę p. dyr. Majewskiego, zaś BB p. inż. Starkiewicza. Możliwe, że dojdzie nawet do zdekompletowania Rady zaraz na pierwszem posiedzeniu, co byłoby b. niepożądane.

× NUMERACJA DOMÓW W CAŁYM POWIECIE. Starostwo olkuskie wydało w tych dniach zarządzenie Magistratom i urzędom gminnym w powiecie przeprowadzenia spisu nieruchomości w miastach, osodach i wsiach w związku z nową numeracją domów. Każda nieruchomość będzie oznaczona numerem policyjnym, jak to ma miejsce w miastach.

× KRADZIEŻ FUTER. Mieszkanka Wolbromia, Marja Zalcman zameldowała na posterunku w Wolbromiu, że w czasie wietrzenia skradziono jej z sieni 2 futra, wartości około 700 zł. Sprawcy nieznani.

× NAPAD I WYMUSZENIE. Na mieszkańca wsi Załęże, Jana Mączkę, podczas powrotu z pracy napadło na szosie pod Wolbromiem 2 osobników, mianowicie Władysław Żaba i Teofil Rachwał z Zasępiec pow. Wiechowskiego, żądając od napadniętego 10 zł. na wódkę. Gdy Mączka odmówił, dotkliwie go pobili. Z opresji wyratowali napadniętego przechodnie. Napastnicy zostali zatrzymani i oddani do sądu grodzkiego w Wolbromiu.

Ilość rybaków

NA POLSKIEM WYBRZEŻU MORSKIEM.

Według danych morskiego Urzędu rybackiego w Gdyni ludność rybacka na polskiem wybrzeżu morskiem stanowiła w dniu 31 grudnia 1930 r. ogółem 4.702 osób, z czego prawnionych do wykonywania rybołówstwa było 1516 osób (na 31.XII.29 — 1.370), w tem niestale uprawiających połowy — 459. Z rybaków, niestale uprawiających rybołówstwo, 298 zajmuje się jednocześnie rolnictwem, 86 — handlem i rzemiosłem, oraz 75 — innem zajęciem. Na rok bieżący wydano ogółem 1345 kart rybackich.

Najwięcej rybaków znajduje się w następujących miejscowościach: na Helu (177), w Jastarni (148), Kuźnicy (145), Borze (116).

Ogólna ilość gospodarstw (rodzin) rybackich wynosi 1.105, w tem 162 rodziny na Helu, 110 — w Jastarni i 98 — w Gdyni. Z ilości tej 802 gospodarstwa posiadają własne domy, lub przynajmniej część domu, 498 zaś rodzin ma własną rolę lub łąkę. Inwentarz żywy, posiadany przez ludność rybacką, stanowią konie (90 szt.) i krowy (399 szt.).

Wycieczka przemysłowców

DO ROSJI SOWIECKIEJ.

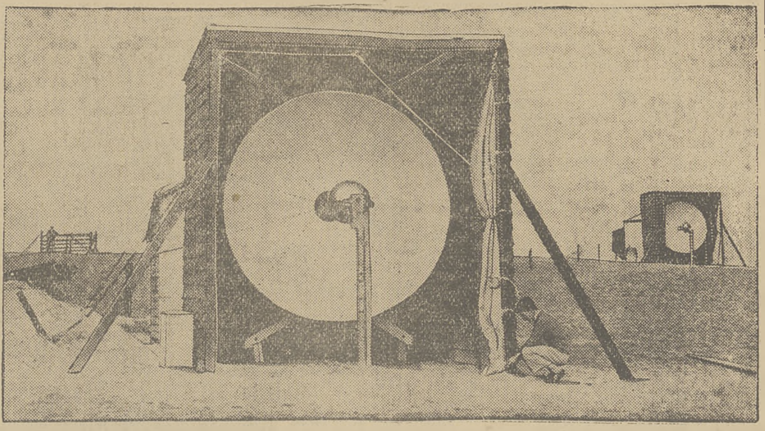
Wycieczka przemysłowców polskich do Rosji sowieckiej pod przewodnictwem prezesa p. Andrzeja Wierzbickiego wyjeżdża w dniu 13 b. m.

Wycieczka ma charakter informacyjny i pozostaje w związku z dorocznem walnem zgromadzeniem Sowpoltargu w Moskwie. Przemysłowcy wezmą udział w dyskusji i obradach Sowpoltargu.

Przedstawiciele przemysłu polskiego zbadają na miejscu, jak pracują instalacje i maszyny polskie, nabyte przez sowieckie organizacje gospodarcze.

Przemysłowcy polscy zamierzają w czasie swego pobytu w Rosji zwiedzić niektóre ośrodki przemysłu sowieckiego.

Reflektory w Dover.



Między Dover i Calais poprzez kanał La Manche dokonano próby nowego wynalazku w dziedzinie radu. Przy pomocy olbrzymich reflektorów, poustawianych w niedużych odstępach obok siebie, przeprowadzono transmisje fal, które można odbierać tylko przy pomocy odpowiedniej instalacji odbiorczej.

Tragedje po bankructwie banku

Samobójstwa, obłęd, atak sercowy.

W związku z bankructwem Banku Handlowego w Łodzi wypływają coraz to nowe okoliczności. Tak np. teraz dopiero wypłynęło na jaw, że **bank ten popełniał od dłuższego już czasu szereg nadużyć na niekorzyść skarbu.** Z tego więc powodu łódzka izba skarbowa wydelegowała specjalną komisję, której zadaniem było zbadanie ksiąg handlowych banku za lata ostatnie.

Ponieważ komisja ta wykryła liczne nadużycia, więc złożono raport ministrowi skarbu, który powołał nową komisję ministerjalną. Pracowała ona cały wielki tydzień i wykryła **dalsze jeszcze nadużycia.** Gdy więc bank zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o pomoc, spotkał się z odmową. Jest rzeczą charakterystyczną, że **już po uchwaleniu przez radę nadzorczą banku podania o upadłości, kasy banku w dalszym ciągu przyjmowały weksle i wkłady.**

Wprawdzie ofiarami krachu bankowego stali się również więksi akcjonarjusze, a w ich liczbie prezes rady p. Biederman, bawiący obecnie na kuracji w Meranie. **Stracił on 320.000 zł.** Jednakowoż najdotkliwsze straty poniosą ci, którzy składali do banku wszystkie swoje drobne oszczędności.

Drobni ci akcjonarjusze niejednokrotnie już zgłaszali się do Banku Handlowego, ten jednak nie wypłacał dywidendy już za kilka lat ostatnich.

Gdy tylko wieść o bankructwie banku rozeszła się po Łodzi, powstała wśród tych, którzy mieli w nim wkłady, **niebywała panika.** Kto jednak i na jaką sumę poniósł stratę, zdołano się dowiedzieć dopiero obecnie.

Wiadomo więc, że znany kupiec łódzki, **Józef Kohn, który złożył w banku cały swój majątek, oszalał. Przewieziono go do szpitala dla obłąkanych. P. Małgorzata Szewicówna, która posiadała w banku cały swój posag, wynoszący 1500 dolarów, z rozpaczy po stracie postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu otruła się jodyną.**

Przemysłowiec łódzki, Naftali, który stracił w banku 40.000 dolarów, stanowiące posag jego córki, dostał ataku sercowego.

Kupiec łódzki Menach R. popełnił samobójstwo, stracił on bowiem w banku 10 tys. dolarów, stanowiące wszystkie jego oszczędności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wzrost eksportu produktów chemicznych.

Wywóz produktów chemicznych z Polski wykazuje w ciągu ostatnich paru lat tendencję stałego wzrostu, a mianowicie wywóz ten wzrósł z 56.6 milj. zł. w 1927 r. do 61.8 milj. zł. w 1928 r., 89.8 milj. zł. w 1929 r. i do 94.9 milj. zł. w 1930 r. Wzrost eksportu został spowodowany przedewszystkiem rozwojem i modernizacją naszej wytwórczości, w miarę której rynek wewnętrzny ulegał stopniowo nasyceniu, co zmuszało do zwrócenia baczniejszej uwagi na wywóz. Wywóz stał się bardziej planowy a technika jego uległa ulepszeniu. Rozpoczęto pracować z nowemi rynkami zbytu, skutecznie zwalczając konkurencję zagraniczną, poziom zaś wywozu podniósł się jakościowo. Podczas gdy jeszcze kilka lat temu przeważną część wywozu wyrobów chemicznych stanowiły surowce i półfabrykaty to w r. 1930 wywóz wyrobów gotowych stanowił 89 proc. ogólu wywozu i wzrósł w porównaniu z r. 1929 o blisko 25 milj. zł.

Poszukiwanie rynków zbytu napotykało na poważne trudności. Wywóz, kierowany do wysoce uprzemysłowionych państw zachodnich i niektórych państw północnych, posiadających własny przemysł chemiczny, postawiony na wysokim poziomie, nie miał oczywiście, wielkich widoków powodzenia, tembardziej, że kraje te stosowały najrozmaitsze przeszkody dla przywozu. W związku z tem kierunki naszego wywozu uległy w r. 1930 znacznym przesunięciom. O ile w latach ubiegłych rynki zachodnie obejmowały około 70 proc. naszego wywozu produktów chemicznych, to w r. 1930 skierowaliśmy na zachód zaledwie 47 proc. wywozu, natomiast około 14 proc. poszło do państw południowych, 11 proc. do państw północnych i 8 proc. do krajów pozaeuropejskich.

Kronika gospodarcza.

LLIKWIDACJA 83 PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH. Do wydziału przemysłowego magistratu Warszawy wpłynęły, na mocy ustawy przemysłowej zawiadomienia o likwidacji w ciągu m. marca 83 zakładów przemysłowych w Warszawie. Zlikwidowane przedsiębiorstwa rekrutują się z różnych gałęzi i stanowią większe, średnie i mniejsze warsztaty pracy, położone w różnych dzielnicach. Liczba zlikwidowanych w omawianym czasie przedsiębiorstw przemysłowych jest większa od odpowiednich danych za m. luty, wówczas bowiem zlikwidowano 18 takich przedsiębiorstw (w styczniu 60).

WYDATKI SKARBU ŚLĄSKIIEGO — jak to w dyskusji budżetowej Sejmu śląskiego przedstawił gen. referent pos. Chmielewski — na jednego mieszkańca województwa Śląskiego są dwukrotnie wyższe ponad przeciętną dla całego kraju, a to skutkiem specjalnej struktury gospodarczej Śląska, oraz wyższego poziomu urządzeń państwowych oraz kulturalnych. Mimo tych wydatków, Śląsk przyczynia się bardzo poważnie do zasilenia skarbu państwowego. Ogólne dochody skarbowe, płynące z woj. Śląskiego rocznie obliczane są na sumę 261 milj. zł., w tem same dochody netto z monopoli państwowych na 72 milj. zł. Po odjęciu od tej sumy tych dochodów, które obecnie wpływają do skarbu śląskiego, pozostaje kwota około 118 milj. zł., będąca niemal trzykrotnie większą od tej jakaby przypadała na województwo Śląskie, gdyby udział województwa w wydatkach państwowych Rzplitej miał być obliczony na podstawie stosunku ludności województwa Śląskiego do ludności całej Rzplitej.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY. Zbyt odzieży i bielizny w okresie przedświątecznym nieco się poprawił, jednakże obroty są znacznie mniejsze, aniżeli w roku ubiegłym. Ograniczenie zakupów przez koła urzędnicze, ziemiańskie i handlowe wpływa nader ujemnie na zbyt konfekcji, zwłaszcza w gatunkach lepszych i średnich.

BIELSKI PRZEMYSŁ METALOWO-MASZYNOWY. W przemyśle metalowo - przetwórczym trwa nadal zimowy sezon martwy. Napływ zamówień z powodu braku jakiegokolwiek ruchu inwestycyjnego, jest minimalny, to też zakłady przemysłowe pracują zaledwie przez 2 do 3 dni w tygodniu. Szczególnie słaby jest zbyt śrub, nitów i wyrobów blaszanych, konstrukcyj żelaznych i t.p. Słabo pracują również odlewnie żelaza, odlewnie metali, oraz zakłady wytwarzające armatury, okucia i t.p. W przemyśle maszyn, a więc w dziale budowy maszyn elektrycznych, maszyn włókienniczych cementowych i t.p. obroty są również bardzo małe. W związku z tem, szereg fabryk przeprowadziło restrykcje poborów urzędniczych, zarówno w dziale technicznym, jak i komercjalno - kancelaryjnym.)

RYNEK MATERJAŁÓW WEŁNIANYCH. Sezon letniej sprzedaży w bielskich fabrykach tkanin wełnianych należy uważać za ukończony. W marcu dokonywano już stosunkowo mało tranzakcyj na rynku wewnętrznym, gdyż popyt w handlu detalicznym na tkaniny letnie znacznie osłabł, z powodu powrotu zimy. To też konsumenci odłożyli przeważnie zakupy na okres poświąteczny. Napływ zamówień zagranicznych jest również słaby, gdyż odbiorcy licząc na zniżkę cen tkanin, wolą zamawiać bezpośrednio przed sezonem i nie udzielają już teraz większych zamówień przed podjęciem produkcji (przez fabryki bielskie) na zasadzie przedłożonych im kolekcyj. Stąd też fabryki sukna nie mają przeważnie programu produkcyjnego i wytwórczości na tegoroczny sezon zimaowy nie mogą oprzeć na zebranych zamówieniach.

NAMIASTKI PIWA. Ministerstwo skarbu wydało zakaz produkcji i handlu namiastkami, mającemi służyć do domowej produkcji piwa. Produkty te rozpowszechniające się w niektórych okolicach, przynosiły szkodę piwowarstwu, nie dając konsumentowi równoważnika w pożywności preparowanego napoju.

WZROST SPOŻYCIA CUKRU NA ŚWIECIE. W 1 kwartale r. b. zaznaczyło się w szeregu krajów europejskich oraz w Stanach Zjednoczonych zwiększenie konsumcji cukru powodujące, że całkowite zapotrzebowanie rynku konsumcyjnego było o 5 proc. większe niż w tym samym okresie r. ub. Wzrost spożycia w Stanach wyniósł 13 proc., w Anglji 10 proc., w Belgji i Niemczech 9 proc., w Szwajcarji 6 proc. i t. p., natomiast w innych krajach europejskich (również w Polsce) nastąpił spadek spożycia. Wzrost zapotrzebowania na cukier okazać się może ważnym czynnikiem dla uregulowania międzynarodowego rynku cukrowego.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 10-4.

AKCJE: Bank Polski 131.50, Bank Handlowy 108, Bank Zachodni 64, Lilpop 21, Ostrowieckie 43.50.

5 proc. poż. Konwers. 49.50 — 49.75. 4 proc. poż. Inwest. 87.50—88, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.25—52.50.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50. Nowy Jork 8.918, Londyn 43.36,75, Paryż 34.90, Wiedeń 125.46, Szwajcarja 171.85, Holandja 358.04, Kopenhaga 238.72. Berlin 212.50. Dolar 8.92,50.

Tendencja dla akcyj nieco mocniejsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 10-4.

Żyto cena tranz. 26.50, Żyto cena orjen 25.50—26, Pszenica 31.50—32, Jęczmień przemiałowy 23—24, Jęczmień browarowy 26—27, Owies pastewny 22.50—23.50, Owies siewny 25—27, Mąka żytnia 38—39, Mąka pszenna 48—51, Otręby żytnie 21—22, Otręby pszenne 21.50—22.50, Otręby pszenne grubsze 22.50—23.50.

Usposobienie mocne.

Kult pieśni polskiej
NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Pod koniec ub. mies. odbył się w Gliwicach walny zjazd delegatów Związku Kół śpiewackich na Śląsku Opolskim. Zjazd wykazał, jak to wynikało z poszczególnych sprawozdań, coraz lepszy rozwój polskiego ruchu śpiewaczego, mającego na swej drodze do pokonywania uciążliwe i przykre trudności, pochodzące w lwiej części od czynników urzędowych, docenijących niewątpliwie „niebezpieczeństwo" intensywnego rozwoju pieśni polskiej śród ludu polskiego. Poziom pracy poszczególnych kół stale wzrasta i każe się spodziewać na przyszłość jeszcze lepszych rezultatów. Zjazd stwierdził, że żadne trudności nie odstraszą Polaków od pracy nad szerzeniem zamiłowania do własnej kultury poprzez pieśń polską. Specjalnego omówienia doznał projektowany na 10 maja br. zjazd jubileuszowy śpiewaków Śląska Opolskiego. Prezesem Związku został wybrany ponownie p. Pordzik.

Krwawy „Hackenkreutz"
NA PIERSIACH POLSKIEGO MARYNARZA.

W drugim dniu świąt Wielkiejnocy niewykryci dotychczas sprawcy napadli na znajdujący się w dokach stoczni „Schichau" w reperacji statek „Kopernik" należący do polskiej łuszczarni ryżu w Gdyni. Złoczyńcy poranili marynarza Władysława Jeżyka, wyrywszu mu na piersiach nożem znak Hitlera — „Hackenkreutz". Również na leżących w kajutach i na pokładzie przedmiotach, oraz na przechowywanej fladze polskiej wyryto tenże znak. Na wniosek komisarza RZP. w Gdańsku, łuszczarnia ryżu w Gdyni zarządziła natychmiast wycofanie swego statku ze stoczni „Schichau", przyczem nastąpiła ze strony polskiej odpowiednia interwencja w senacie. W razie powtórzenia się podobnych zajść, wstrzymane zostaną wszystkie obstalunki rządowe udzielone stoczni na terytorjum Gdańska.

Protest księcia Urusowa
PRZECIW OPERETCE „RÓŻE FLORYDY"

W czasie wtorkowego przedstawienia operetki „Róże Florydy" w Warszawskim teatrze Nowości do garderoby artysty Redego przybył jakiś mężczyzna, wyrażając swe oburzenie pod adresem artysty, który odtwarza w tej operetce śmieszny typ księcia Urusowa, b. szambelana i rotmistrza cara Mikołaja II. Nieznajomy żądał zdjęcia z afisza wspomnianej operetki grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem do prokuratora. Gdy nieznajomego poproszono o wylegitymowanie się okazał on dowód, wydany przez władze polskie, opiewający na nazwisko ks. Mikołaja Urusowa, zamieszkującego pod Warszawą. Oświadczył in, iż jest faktycznie ks. Urusowem, który służył w lejbgwardji rosyjskiej i jako taki protestuje przeciwko używaniu jego nazwiska w operetce.

Ślub pretendenta do korony francuskiej.

Jak już donosiliśmy, w Palermo odbyły się zaślubiny „hrabiego Paryża" z księżniczką Orleans - Bragance.

Ślub należącego do domu ks. Orleańskich syna pretendenta do tronu francuskiego, hrabiego Jana de Guise, Henryka „hrabiego Paryża", odbył się w słynnej katedrze miasta Palerma, zwanej „Assunta". Hrabia Paryża zaślubił księżniczkę Izabellę d'Orleans - Bragance, swoją kuzynkę, a prawnuczkę cesarza brazylijskiego, don Pedra II.



Uroczystość weselna odbyła się w stolicy Sycylji, w słynnej rezydencji księcia Guise, której czarowne otoczenie, skąpane w promieniach wiosennego słońca, stanowiło piękne ramy uroczystości.

GOŚCIE WESELNI.

Na zaślubiny zjechały całe tłumy gości, a w uczcie weselnej wzięło udział zgórą 1000 osób. Z Francji około tysiąca rojalistów z najpierwszych rodzin arystokratycznych francuskich przypłynęło z Marsylji na pokładzie parowca „Compiegne", głównie z Prowincji i Languedocu. Na pokładzie tego samego statku przybyła setka młodzieży uniwersyteckiej Paryża w swoich typowych beretach studenckich, t. zw. „kameloci króla", witający pobrzeże Palerma okrzykiem: „Niech żyje król!". Obok najliczniejszych Francuzów i licznych również przedstawicieli arystokratycznych rodzin i sfer dworskich włoskich, nie brakowało też bardzo wielu przedstawicieli wybitnych towarzystwa brazylijskiego, pochodzących z czasów panowania don Pedra.

Pośród gości znaleźli się w Palermo reprezentanci królów Hiszpanji, Anglji i Belgji. Świadkiem ze strony panny młodej był wuj jej, a krewny pana młodego, Adam ks. Czartoryski oraz kuzyn jej, książe Piotr d'Orlean - Bregance.

W KATEDRZE.

Obrzęd zaślubin „hrabiego Paryża rozpoczął się o godz. 11 zrana w katedrze, odpowiednio na tę uroczystość przystrojonej. W presbiterjum ustawiono szereg foteli, na których zasiedli wszyscy członkowie domów panujących, uczestniczących w obrzędzie ślubnym, stosownie do ich rang i tytułów. Inne osobistości zaproszone, umieszczono w szeregach foteli, ustawionych pod kopułą katedry. Główny ołtarz przybrany był wielkim baldachimem z brokatu, opartym na złotych słupach, umyślnie na ten dzień wyjętych ze skarbca katedry, a przypominających w ozdobach wzory szaty królewskiej cesarzowej Konstancji. Draperje ponsowe, przetykane złotem, uzupełniały dekoracje całej nawy centralnej i kopuły katedry pod którą to kopułą zwisała wielka korona królewska, od kórej znów spadały bogate sploty ponsowe. Obrzęd ślubny pobłogosławił arcybiskup Palermo kardynał Lavitrano.

WSPOMNIENIA Z POLSKI.

Jak wiadomo, książę Henryk Orleański, „hrabia Paryża", bawił latem roku ubiegłego przez dwa miesiące w Polsce, zwiedzając ją we wszystkich dzielnicach, od granicy do granicy, i wywożąc z kraju naszego najsympatyczniejsze wrażenia i opinje, kórym młodociany syn pretendenta do tronu francuskiego dał wyraz w wyczerpującym wywiadzie, jakiego udzielił jednemu z redaktorów „Action Francaise" po powrocie do Francji.

Giełda owadów w Berlinie.
40 klubów entomologów.

Mało komu znany jest fakt, że w jednym z lokalów w północnej części Berlina odbywa się co miesiąc wielka giełda owadów. W samym Berlinie znajduje się 40 klubów entomologów. Niektóre z nich są oparte na podstawie czysto naukowej, inne znowu uprawiają entomologję po amatorsku.

Giełda trwa od 9 do 2 godz. W tym czasie schodzą się członkowie giełdy, obładowani małemi pakuneczkami. Pakunki te to pudełka ze wszelkiego rodzaju owadami. Pokrywają one długie stoły giełdy. Przed każdym stołem stoi funkcjonarjusz giełdy. Sprzedaje, albo zamienia. Największym pokupem cieszą się motyle. Cena ich waha się pomiędzy 10 fenigami a 400 markami. Naturalnie te ostatnie to egzotyki jawajskie i australskie motyle.

Interesującą rzeczą jest fakt, że prawie wszystkie motyle wystawione na giełdzie są hodowane po domach. Te niebieskie, czerwone, albo żółte „latające kwiaty" przyszły na świat w mieszkaniach szewców, aptekarzy i woźnych biurowych. Motyl złapany na łonie przyrody jest prawie bezwartościowy, gdyż zwykle ma uszkodzone wskutek chwytania skrzydła.

Entomologowie ci mają specjalne szafy z owadami, z niezliczonemi półkami i przegrodami, oraz specjalnem ogrzewaniem. Tam rodzą się generacje z poczwarek.

W warunkach tych powstają też i nowe odmiany. Na to hodowcy mają specjalne sposoby. Np. aby uzyskać czerwone skrzydełka kładzie się poczwarki na lód. Natomiast podgrzewanie poczwarek powoduje, iż dojrzałe motyle mają blade skrzydełka.

Największe pismo
NA ŚWIECIE.

Największe pismo na świecie wychodzi w Ameryce w Filadelfji. Jest nim tygodnik Saturday Evening Post, który ma nakład przeszło 3 miljony egzemplarzy. Mimo, że objętość pisma wynosi ca. 250 stronic, kosztuje on tylko 30 groszy. Wydawnictwo to istnieje już od 200 lat, gdyż zostało założone przez bohatera narodowego Benjamina Franklina w r. 1728. Jeżeli idzie o treść pisma, to dwie piąte objętości przypadają na dział ogłoszeniowy, który przynosi każdorazowo około 2 miljony złotych. Skutkiem tego nakładca może być tak wspaniałomyślnym i płacić królewskie honorarja autorskie, dochodzące do 1 dolara za wiersz drobny.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

68) ——

Leży w Warszawie w sanatorjum. Wyszedł z tego lepiej niż pan Marjan, bo doznał tylko silnego wstrząsu nerwowego — ciągnęła opowiadająca. — Ani się nie skaleczył, ani nie potłukł. Nic. Tylko się widocznie najadł strachu.

— Nic mogę w to uwierzyć — rzekła stara panna. — Teraz już przecież nie ma powodu do zawiści...

— Ma. Uważa, że przez niego stracił żonę.

— Och, te kobiety! — wyrzuciła przez zaciśnięte zęby ciotka Teodozja. — Przez jedną marnuje się dwóch. Ten Sławutny taki szlachetny człowiek... A co ja się naprosiłam Tuli, żeby inaczej postępowała... Mężatki nie powinny dbać o swój wygląd. To taka prowokacja jak każda inna. Nie powinny się czesać i ubierać do twarzy. W jakim celu? Mają mężów i nie powinny zastawiać sideł na innych mężczyzn, przeznaczonych dla innych kobiet. — Aćkowska pochyliła się nad stołem, aby ukryć uśmiech. — Miałam z tego powodu nieporozumienie z Tulą. Grzech, jak ona się stroiła. Zawsze wyglądała jak żywy model magazynu mód. Mężczyźni się za nią oglądali. A czyby się oglądali, gdyby nosiła skromne, proste sukienki, nie malowała brwi i nie ondulowała włosów? Albo te kapelusze? Nieraz obeszła dwadzieścia magazynów, zanim uznała, że jej w czemś do twarzy. Poco to takie kaprysy? Ja biorę zawsze pierwszy z brzegu kapelusz, jaki mi wchodzi na głowę i już. Kiedyś przywiozłam jej na sukienkę sztucznego jedwabiu — szarego w czarny rzucik — w sam raz dla mężatki w jej wieku. I niech pani sobie wyobrazi, nie ubrała się w to. Dała Nastusi. Nie lubię się obrażać, ale byłam głęboko dotknięta. Potem nic dziwnego, że takie kobiety stają się przyczyną dramatów...

Stara panna wpadła w ferwor, jak zwykle, gdy dosiadła swego ulubionego konika. Słuchając jej, mogło się zdawać, że biedna pani Tula żyje, takie żywe i bezpośrednie było jej oburzenie.

Aćkowska przytakiwała jej w milczeniu. I ona była wrogiem kobiet ładniejszych od siebie, chociaż nie w takim niedorzecznym stopniu, jako że uważała siebie za „zupełnie możliwą". Ostatecznie Boleczek miał trochę gustu.

— Chociaż i Marjanek ma w sobie djabła — rzekła. — Z nim żadna kobieta nie byłaby szczęśliwa. Nawet najlepsza i najłagodniejsza.

— Nie — zaprzeczyła uparcie Teodozja. — Byłby inny, gdyby dostał inną żonę.

— Może — ustąpiła przez uprzejmość pani Anna. — Ale co się tu u was znowu stało? Bona zginęła?

— Sama sobie winna — rzekła po swojemu stara panna. — Igrała z ogniem, aż się i doigrała. Dobrze galganicy. Pewnie już jest w drodze do Argentyny. Spotkał ją los, na jaki sobie zasłużyła.

— Jakto? — pytała z przejęciem Aćkowska.

— Ano tak. Prowadziła się niżej krytyki. Całowała się z lokajami nie lokajami. Takie nie przebierają. Co na placu to nieprzyjaciel. Właśnie miałam zamiar wymówić jej miejsce...

— Dzieci ją lubiły? — zapytała Aćkowska, spoglądając na młodocianą parkę, bawiącą się w kącie pokoju.

— Tak. Trzeba jej przyznać, że umiała się obchodzić z dziećmi, chociaż wyrzucam sobie, że jej odrazu nie odprawiłam jak tylko tu przyjechałam. Teraz dopiero widzę, że musiała wywierać fatalny wpływ na Haneczkę.

— Co? Na to maleństwo? — zaśmiała się pani Anna. — Nie, w tym wieku...

— Nawet w tym wieku. Raz mała zapytała się mnie, czy jej ładnie w nowej sukience. Widzi pani?

— Hm! — odparła kompromisowo Aćkowska. — Więc wracając do poprzedniego tematu, Lulu *romansowała* z lokajem?

— Tak — potwierdziła bez najmniejszego wahania Teodozja.

— Z Jędrkiem?

— Tak.

— Miała gust — zaśmiała się znacząco pani Anna. — W takim razie on musi wiedzieć, co się stało z jego kochanką. Pytała go pani?

— Cóż znowu? Przecież on był z dziećmi, kiedy ona zginęła.

— To nic nie znaczy. Mógł mieć wspólników. Muszę z nim pomówić.

— Co pani po tem wszystkiem? — zapytała zdziwiona Teodozja.

C. d. n.

Przed procesem „wampira" z Düsseldorfu.



W dniu 13 b. m. rozpocznie się w Düsseldorfie proces przeciwko wielokrotnemu mordercy, Piotrowi Kürtenowi, który przez rok był postrachem tego miasta i jego okolicy pod nazwą „krwawego wampira". Na ilustracji widzimy obok krwawego bohatera Düsseldorfu w postawie stojącej i drugiej jego podobizny w rogu na prawo, cztery ofiary jego zboczenia, w tem dwie dziewczynki: 8-letnią Gertrudę Ulbermann i 5-letnią Rosę Ohliger. W środku dom, w którym mieszkał Kürten i strzałka wskazuje okno jego pokoju.

Tajemnica szachów,
której nie rozwiązał Napoleon.

Na wystawie pamiątek po Napoleonie, która została otwarta 28 czerwca r.b. w Austerlitz (Czechosłowacja), znalazły się też szachy, wykonane misternie z masy perłowej i kości słoniowej.

Historja tych szachów, które są dzisiaj tylko pamiątka i ciekawostką muzealną, związana jest przecież w sposób prawie tragiczny z losem Napoleona, już jako więźnia na wyspie św. Heleny.

Otóż, gdy Napoleon spędzał pierwszy rok swej banicji na wyspie skalistej, powstał śród grona najbliższych jego przyjaciół politycznych zamiar przygotowania planu wyswobodzenia wielkiego więźnia i zrealizowania ucieczki z dobrze strzeżonego więzienia. W tym celu zamówiono szachy pięknie wykonane z kości słoniowej i masy perłowej i wydrążono we środku kilka figurek. W figurkach zaś ukryto nakreślony na cieniutkim papierze plan dokładny ucieczki. Szachy powierzono zaufanemu i należącemu do grona wtajemniczonych w plan konspiracyjny — oficerowi, który miał odwieźć prezent na św. Helenę i wręczyć go osobiście cesarzowi. Najważniejszą częścią tej misji miały być — oczywiście — zakomunikowanie ustnie cesarzowi o planie, ukrytym w figurkach szachowych. Tragiczny zbieg okoliczności sprawił, iż podczas podróży na statku, płynącym ku wyspie św. Heleny oficer ów zachorował ciężko i umarł, zabierając ze sobą do grobu tajemnicę konspiracji. Tak więc szachy wręczyła Napoleonowi inna osoba, zupełnie obca całej sprawie i niedomyślająca się sekretu politycznego, tkwiącego w niewinnym pozornie prezencie.

Cesarz przyjął szachy i korzystał z tej rozrywki często nie podejrzewając nawet, co mieści się w niej. Przed śmiercią zapisał Napoleon historyczne szachy swemu synowi. Obecnie znajdują się szachy w posiadaniu księżny Paleolog (Ateny), która oddała je do dyspozycji zarządu wystawy napoleońskiej w Austerlitz.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI